

JOZEFA ORAŃSKA

1896—1955

Dnia 4 lutego zmarła w Poznaniu po długich cierpieniach dr Józefa Orańska, kustosz działu muzealnego i działu grafiki w Bibliotece Kórnickiej, kustosz działu rycin Muzeum Narodowego w Poznaniu, członek Kolegium Naukowego Biblioteki Kórnickiej. Zmarła, której rozprawę o kórnickich rysunkach Norblina drukujemy w numerze niniejszym, była wybitnym historykiem sztuki i pozostawiła szereg prac naukowych, niekiedy pionierskich. Śmierć jej jest ciężką stratą dla obu instytucji, w których pracowała. Odeszła w pełni sił twórczych, nie ukończywszy kilku rozpoczętych prac, budząc żal w sercach współpracowników i tych wszystkich, którym było dane poznać wielkie zalety Jej charakteru, ujawnione w pełni tak w pracy zawodowej i stosunkach osobistych, jak i w czasie pobytu w obozie w Ravensbrück.

Osobiście poznałam dr Józefę Orańską w którymś z ciężkich dni okupacyjnych u prof. Zygmunta Batowskiego w Warszawie. Przyniosła właśnie kilka książek potrzebnych profesorowi do pracy, referowała rezultaty przeprowadzonych dla niego poszukiwań w Bibliotece Narodowej. Dowiedziałam się potem, że pracuje w dziale graficznym Biblioteki, że z wielką dobrocią i poświęceniem bierze na siebie trud przeprowadzania różnych kwerend dla każdego, kto się z tym do niej zwróci, i tak przeciwstawia się w sposób łagodny, ale stanowczo i notorycznie zarządzeniom władz okupacyjnych, usiłujących zdławić za wszelką cenę pracę naukową.

Po latach spotkałyśmy się w Poznaniu. Poszukując jakiejś ryciny w Gabinetzie graficznym Muzeum Wielkopolskiego poznałam Ją, gdy podniosła głowę znad rozłożonej teki. Wspomniłyśmy Warszawę z dni wojny, i tych którzy zginęli, i tych którzy przetrwali, i nasze dni dzisiejsze. Wracałam odtąd nieraz do Gabinetu graficznego Muzeum nie tylko w poszukiwaniu książki lub ryciny, lecz także często z potrzeby znalezienia się w kręgu indywidualności tego dobrego i wszystkim życzliwego człowieka. Nie było czasu na pogawędki — kustosza Muzeum nieustannie nagliły pilne prace — wystarczyło jednak popatrzeć na tę pogodną twarz w otoku siwych włosów, z którymi niezawodnie harmonizowały jasne najczęściej barwy ubrania, wystarczyło usłyszeć śmiech, który tak łatwo



Dr. Josefa Oravská

było sprowokować i który brzmiał tak młodzieńczo, by wszystko wydało się zaraz łatwiejsze, prostsze i bardziej optymistyczne. Dlatego pewnie, gdziekolwiek znalazła się Józefa Orańska, na każdej wystawie muzealnej, na każdym zjeździe ogólnopolskim, choć przez wrodzoną skromność, a może i nieśmiałość, zatrzymywała się gdzieś na uboczu, zawsze Ją odnajdywano, witano z radością i serdecznie. Miała przyjaciół w całej Polsce.

Mówiła najczęściej o swojej pracy — niewiele o sobie. Z ust innych osób, częściowo już po Jej śmierci, poznałam szereg faktów, które stworzyły mi obraz tego życia, tak pięknie wypełnionego treścią prawdziwie humanistyczną.

Józefa z Sandurskich Orańska urodziła się 1 października 1896 r. w Bubnówce na Podolu. Jej świadectwo maturalne z 1915 roku zawiera same tylko oceny celujące. W latach 1919—1923 przebywała w Warszawie, gdzie pracowała w Urzędzie Statystycznym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. W roku 1923 została przyjęta na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Poznańskiego i studiowała jako przedmiot główny historię sztuki. Po uzyskaniu absolutorium w 1928 roku udała się do Włoch celem zebrania materiału do swej pracy doktorskiej. Korzystając z pobytu w Rzymie zapisała się na tamtejszy uniwersytet i uczęszczała na wykłady profesora A. Venturiego z zakresu historii sztuki. W czasie tego pobytu za granicą zwiedziła dokładnie muzea włoskie i austriackie, zbierała materiały do prac naukowych na temat malarstwa polskiego XVIII wieku. W roku 1932 uzyskała w Poznaniu stopień doktora filozofii na podstawie pracy monograficznej o Szymonie Czechowiczu¹.

W tym samym roku, zapoznawszy się z kolekcją rycin Biblioteki Kórnickiej, zaangażowała się bezinteresownie uporządkować materiał, „który dotąd bez ładu spoczywał, od lat kilkudziesięciu nie tknięty”². Wyniki tej pracy spowodowały wkrótce zaangażowanie dr Orańskiej na kustosa działu graficznego i działu muzealnego Biblioteki Kórnickiej. Na tym stanowisku pozostawała do września 1939 r. Po prowizorycznym uporządkowaniu zasobów działu przeprowadzała inwentaryzację, ujmując w ewidencję przed wybuchem wojny bardzo znaczną część materiału. Miało to dla zbiorów zasadnicze znaczenie, gdyż na podstawie tych właśnie inwentarzy udało się ustalić straty wojenne, a niektóre z nich rewindykować. Poza tymi pracami służbowymi w lecie 1934 r. przeprowadziła inwentaryzację zabytków powiatu średzkiego i miasta Poznania z ramienia Towarzystwa Opieki nad Zabytkami i Poznańskiego Urzędu Wojewódz-

¹ Dane biograficzne według relacji dr T. Marcinkowskiego, nadesłanej Bibliotece Kórnickiej w maszynopisie.

² Archiwum Biblioteki Kórnickiej, St. Bodniak, teka C, r. 1932—1933.

kiego. W sierpniu 1939 współpracuje przy zabezpieczaniu zbiorów kórnickich. We wrześniu i październiku odwiedza Kórnik jeszcze kilkakrotnie, nie uzyskuje już jednak wstępu do zamku. W grudniu tegoż roku opuszcza Poznań i udaje się do Warszawy, gdzie po dłuższym ciężkim okresie z radością wraca do umiłowanej pracy — w dziale grafiki Biblioteki Narodowej. Z działem tym wkrótce złączone zostały zbiory gabinetu rycin Biblioteki Uniwersyteckiej i Biblioteki Kasińskich. Zaszczepny a niebezpieczny epizod w tych czasach stanowi wyprawa do Kórnika w lipcu 1942 r. Wpuszczona potajemnie do zamku przez Stanisława Małeckiego, bada tu dr Orańska stan zachowania zbiorów, częściowo rozmieszczonych na dawnych miejscach, częściowo zapakowanych i ukrytych w skrzyniach³. Dnia 6 sierpnia 1944 r. w czasie powstania warszawskiego Józefa Orańska została wywieziona przez Niemców do Ravensbrück; przeżyła tam całą makabrę hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, co silnie nadszarpięło Jej zdrowie. Wracając w maju następnego roku do kraju przywozi nie tylko ubogie szmatki w tłumoczku (Il. 45), ale coś znacznie cenniejszego — serdeczne uczucie przyjaźni dla kilku towarzyszek obozowej niedoli. Tę obustronną przyjaźń, pogłębianą podczas dorocznych zjazdów ravenbrückanek, zachowuje do końca życia.

Po powrocie do Poznania w czerwcu 1945 r. podejmuje na nowo pracę w działach muzealnym i graficznym Biblioteki Kórnickiej. Równocześnie obejmuje stanowisko kustosa Gabinetu rycin Muzeum Narodowego w Poznaniu. Praca jej w obu tych instytucjach jest teraz szczególnie owocna. W Kórniku poza kontynuowaniem inwentaryzacji kładzie dr Orańska główny nacisk na odszukanie rozproszonych w czasie wojny obiektów. Wysiłki jej uwieńczone zostały nadspodziewanymi sukcesami: większość wywiezionych eksponatów została dzięki przedwojennym sygnaturom rozpoznana i wróciła do macierzystego zespołu. Poszukiwania te prowadziła Józefa Orańska przez dłuższy czas nie szczędząc fizycznych nawet trudów, zmuszona do dźwigania nieraz ciężkich pak i przedmiotów, zawsze jednak promieniejąca radością i pogodą. Serdecznie lubiana przez współpracowników, z każdym rokiem bardziej była ceniona przez przełożonych za pełną oddania i owocną działalność. Rezultat jej prac pozostaje nie tylko w szafach gabinetów graficznych, nie tylko w katalogach i sprawozdaniach muzeów, ale także we wdzięcznej pamięci tych wszystkich, którym załatwiała masy kwerend, udzielała rad i wskazówek fachowych zawsze ze znanstwem i zawsze z ujmującą, pełną prostoty, serdeczną uczynnością i uprzejmością. Cechowało ją silne wycucie potrzeb społecznych, co uwydatniało się szczególnie przy organizowaniu wystaw, trafnie uwypuklających aktualną problematykę,

³ St. Jasińska, *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*, z. 3, 1946, s. 309.

zobrazowaną przejrzystością i przystępnie dla szerokich mas. Z jej doskonale zorganizowanych wystaw kórnickich bogactwem materiału i efektownym zestawieniem upamiętniło się kilka, jak np. „Lud i robotnik w sztuce polskiej“, „Stulecie śmierci Chopina i Słowackiego“, „Wiosna ludów“ i in.

W związku z uzupełnianiem ekspozycji okazów etnograficznych z okolic Kórnik, częściowo zniszczonych w czasie wojny, podejmowała dr Orańska poszukiwania w najbliższych wioskach, uzyskując nie tylko cenne obiekty, ale i ciekawe objaśnienia świadomych rzeczy starych ko-biet, wzruszonych faktem, że do muzeum zbiera się przedmioty, którymi młodzi „wzgardzili“, a które przecież są „ładne“ i ongiś tak były pożyteczne.

Józefa Orańska interesowała się nadto żywo wszystkimi zabytkami architektonicznymi Kórnik, fotografując stare domki i przekazując ich wykaz Radzie Narodowej miasta. Jeden z tych domów, wyjątkowo piękny, pochodzący z XVIII w., zagrożony zupełnym zniszczeniem, dzięki jej inicjatywie i energii został zrekonstruowany przez Wojewódzki Urząd Konserwatorski (Il. 47).

Od roku 1949 poza zajęciami muzealnymi wykładała historię grafiki w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych — do chwili zlikwidowania Wydziału Grafiki w 1951 r. Wyrazem sympatii, którą zdobyła sobie wśród młodzieży, jest ofiarowany Jej na pożegnanie album z pracami słuchaczy IV roku i parę specjalnie dla niej opracowanych ekslibrisów (Il. 46.).

Mimo tylu zajęć znajduje Józefa Orańska czas na indywidualną pracę naukową. Śmierć i poprzedzająca ją choroba przerywają tę działalność w okresie największego natężenia.

Bardzo cenną w Jej dorobku jest wielka ilość doskonale wykonanych zdjęć różnych zabytków, czy to w czasie inwentaryzacji powiatowych, czy na skutek własnych zainteresowań lub w związku z ogłaszanymi drukiem pracami. Dużą wartość mają fotografie sprzed września 1939 r., wśród nich obiektów, które w czasie wojny uległy całkowitemu zniszczeniu. Zamiłowanie dr Orańskiej do artystycznej fotografii nie ustało nigdy. Ostatnie zdjęcia wykonywała już w czasie swej śmiertelnej choroby⁴.

Gromadziła także w ciągu całego życia bibliotekę, której nieprze-ciętną, jak na prywatny zbiór, wartość charakteryzuje posiadanie rękopisów, jednego pięknie zachowanego inkunabułu, paruset starych druków od XVI do XVIII w.⁵ i znacznej ilości dzieł z zakresu historii sztuki. Posiadała nadto kolekcję obrazów i sztychów, wśród których poważną

⁴ Zob. w niniejszym numerze il. nr 1—35, 38, 47 i 51.

⁵ Zakupione przez Bibliotekę Kórnicką w r. 1954.

pozycję stanowi dzieło nieokreślonego mistrza holenderskiego z XVII w., portret wojewody pomorskiego Jakuba Narzymskiego pędzla Szymona Czechowicza i in.

Najobszerniejsza z prac naukowych Józefy Orańskiej, monografia *Szymon Czechowicz*, przygotowana została do druku na podstawie skrupulatnych studiów w kraju i za granicą. Odczytana na trzech kolejnych posiedzeniach Komisji Historii Sztuki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w marcu 1937 roku, spotkała się z pełnym uznaniem. Praca ta uwypukliła twórczość artysty, o którym dotychczas istniały w literaturze tylko fragmentaryczne wiadomości. Czechowicz przez pewien czas był jedynym powszechnie znanym i cenionym artystą Polakiem obok popieranych przez cudzoziemskich królów obcych mistrzów — tym większe jest jego znaczenie w nurcie naszej rodzimej sztuki i tym cenniejsza jego monografia.

Na podstawie badań przeprowadzonych w archiwach w Rzymie i w Polsce prostuje autorka pewne sprzeczne i błędne dane dotyczące biografii artysty. Wielkim osiągnięciem pracy jest ściśle określenie i zanalizowanie całego dzieła artysty. Józefa Orańska zidentyfikowała przeszło 250 dzieł Czechowicza, eliminując jednocześnie z przypisywanego mu dorobku około 120 kompozycji wykonanych przez uczniów lub naśladowców. Plastycznie zarysowuje się w monografii indywidualność artysty, któremu malarstwo nasze, zwłaszcza religijne, zawdzięcza zbliżenie się do wielkich zagadnień baroku włoskiego. Bezpośredni kontakt Czechowicza z Włochami podczas studiów w Rzymie zaważył szczęśliwie na jego twórczości, pozwalając mu niejednokrotnie osiągnąć poziom najwyższych współczesnych artystów włoskich. Z drugiej strony jednak — jak dowodzi autorka — spowodował pewien eklektyzm, stanowiący zresztą dość powszechne zjawisko w owym czasie. Najbardziej rodzimy charakter mają portrety Czechowicza. Silnie podkreślona została działalność pedagogiczna artysty wyprzedzająca „Malarnię“ Bacciarellego.

Druk pracy został przerwany w 1939 roku. Ukazała się dopiero w 1948 r. w Poznaniu ⁶.

⁶ Tadeusz Marcinkowski *ju.*, tak referuje ten fakt: „... W roku 1939 miała się ukazać drukiem Jej monografia o Szymonie Czechowiczu. Księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu wydawała tę książkę w związku z 250-tą rocznicą urodzin znakomitego malarza. Na ukończeniu był już druk tej pracy, kiedy przerwała go katastrofa wrześniowa. Pamiętam jak — nie widząc wówczas możliwości lepszego ukrycia — zanieśliśmy rękopis i notatki oraz fotografie, a także jeden z egzemplarzy korekty drukarskiej „Czechowicza“ do kościoła Bożego Ciała, gdzie — za radą i przy pomocy znajomego kościelnego — umieściliśmy to wszystko we wnęce wieży. Okupant zniszczył później w drukarni wszystkie gotowe arkusze tekstu książki, a jedynie ocalały w niewytłumaczony sposób umieszczone w magazynach drukarni arkusze z ilustracjami, które też zostały wykorzystane w powojennym wydaniu monografii.

W kręgu badań nad Czechowiczem pozostawały ogłoszone przez Józefę Orańską artykuły:

Czechowicz czy Koniec („Dziennik Poznański“, nr 57, 10 III 1933). Autorka określiła obraz „Cud św. Jana Kantego“, nabyty przez Muzeum Narodowe w Krakowie, a przypisywany dotąd jednemu lub drugiemu z artystów jako późniejszą kopię z Czechowicza.

„*Wskrzeszenie Piotrowina*“ w farze poznańskiej („Dz. Pozn.“, nr 106, 9 V 1933). Artykuł zawiera opis pierwszych koncepcji rysunkowych, rozważa problem daty i miejsca powstania obrazu, przeprowadza jego analizę.

„*Obraz św. Stanisława Kostki w kościele farnym w Poznaniu*“ („Dz. Pozn.“, 14 XI 1933). Rozważając problem autorstwa obrazu, co do którego istniało szereg błędnych przekazów w literaturze, Józefa Orańska wskazuje na Czechowicza jako twórcę dzieła.

Przyczynki do dziejów malarstwa polskiego w XVIII wieku — na marginesie pracy dr S. Zachorskiej „Dzieje malarstwa polskiego“ („Biuletyn Historii Sztuki i Kultury“, Warszawa, nr 2, grudzień 1933).

W latach 1933—1939 drukuje Józefa Orańska szereg artykułów związanych przeważnie z wystawami w Bibliotece Kórnickiej i w Galerii im. Mielżyńskich. Nie mają one wyłącznie charakteru sprawozdawczego — są najczęściej streszczeniem i upowszechnieniem starannych i długich nieraz studiów autorki nad danym zagadnieniem. Przypomnijmy najważniejsze:

Seweryn Mielżyński jako artysta i malarz — z okazji wystawy jego prac w Galerii im. Mielżyńskich („Dz. Pozn.“, nr 16, 20 I 1934).

Wystawa prac graficznych artystów wielkopolskich w XIX wieku w Galerii Mielżyńskich w Poznaniu („Dz. Pozn.“, nr 97, 28 IV 1934).

Książka w zamku kórnickim („Dz. Pozn.“, 29 XI 1933).

Nieznany Napoleon na zamku kórnickim („Dz. Pozn.“, nr 116, 24 V 1934).

Portret w grafice polskiej XVII i XVIII wieku (z Galerii Mielżyńskich) („Dz. Pozn.“, 8 II 1935).

Polskie portrety na wystawie dawnej grafiki francuskiej w Galerii im. Mielżyńskich w Poznaniu („Ilustracja Polska“, nr 20, 17 V 1936).

Rozwój grafiki włoskiej (w związku z wystawą w Galerii Mielżyńskich) („Dz. Pozn.“, 22 X 1937).

Zagadnienia ikonografii sztuki religijnej poruszają następujące artykuły:

Tak samo szczęśliwie ocalał materiał schowany w wieży kościelnej, jakkolwiek świątynia ta dość mocno została zniszczona“.

Św. Andrzej Bobola i święci oraz błogosławieni polscy w dawnej grafice („Kurier Poznański“, 12 VI 1938).

Boże Narodzenie w sztuce („Kur. Pozn.“, 25 XII 1938).

Św. Józef w fantazji artystów („Kur. Pozn.“, 19 III 1939).

Śmierć i życie pozagrobowe w sztuce („Kur. Pozn.“, 6 IV 1939).

I ostatnie bodaj przed wojną artykuły:

W 250-tą rocznicę urodzin Szymona Czechowicza („Kur. Pozn.“, 27 VII 1939).

Wybitny humanista XVI wieku; Paweł Szydłowiecki — proboszczem średzkim („Kur. Pozn.“, 2 VI 1939).

Srebrny ołtarz Sobieskiego w Muzeum Kórnickim („Przewodnik Katol.“, 25 VI 1939).

W okresie powojennym szereg publikowanych przez Józefę Orańską studiów i artykułów wiąże się ze zbiorami kórnickimi, a więc:

Nieznane miniatury Napoleona i szkic z Longwood w zbiorach kórnickich („Pamiętnik Bibl. Kórnickiej“, 1946, z. 3).

Adam Piliński wynalazca techniki homeograficznej („Poligrafika“, 1947, nr 1).

Polskie ekslibrisy w Paryżu („Poligraf.“, 1948, nr 1—2).

Wiosna Ludów w ilustracji (wspólnie z dr Joanną Eckhardt) („Poligr.“, 1948, nr 1—2).

Kajetan Wincenty Kielisiński (1808—1849) w świetle prac i dokumentów w zbiorach kórnickich („Pamiętn. Bibl. Kórnickiej“, 1947).

Wielkopolska w grafice K. W. Kielisińskiego (oprac. wspólnie z W. Cichowicz) Kórnik 1953.

Nieznany obraz bitwy morskiej pod Oliwą w roku 1627 (wspólnie z St. Bodniakiem i J. Pertkiem) („Roczn. Gdański“, XVIII, 1954).

Rysunki Norblina w zbiorach kórnickich (drukowany w niniejszym numerze).

Dwa sztambuchy gdańskie z XVII wieku. Praca odczytana na posiedzeniu TPN w Poznaniu, drukowana obecnie przez Muz. Nar. w Poznaniu w ramach tomu *Studia Muzealne*, II.

Praca nad powiększaniem zbiorów etnograficznych w Muzeum Kórnickim skierowała uwagę Józefy Orańskiej na literaturę z tego zakresu. Ogłasza więc recenzje ukazujących się książek Bożeny Stelmachowskiej.

Przypomnijmy także pracę inwentaryzatorską: *Katalog powiatu kórnickiego* („Katalog Zabytków Sztuki w Polsce“, tom V, wojew. poznańskie — wyd. Państw. Instytutu Sztuki, Warszawa 1952). Opracowany wspólnie z dr J. Eckhardt.

Spośród zorganizowanych przez Józefę Orańską w poznańskim Muzeum Narodowym wystaw wyróżniła się zwłaszcza przez swój szeroki zasięg i wysoki poziom naukowy wystawa w 1951 r. pt. „Sztuka graficzna

i jej rola społeczna“, obrazująca rozwój grafiki europejskiej od XV wieku do dnia dzisiejszego. Przygotowanie wystawy, przeprowadzenie selekcji ogromnego materiału i jego naukowa ocena, przy braku nowoczesnych źródłowych opracowań, było zadaniem bardzo trudnym. Zrealizowane ono zostało doskonale przez Józefę Orańską przy współpracy asystentki Ewy Polaczek. Związana z wystawą publikacja Muzeum Narod. *Sztuka graficzna i jej rola społeczna* (Poznań 1951), opracowana przez Józefę Orańską, zawierała poprzedzoną przez opis technik graficznych historię grafiki europejskiej. Jest to jedyne dziś w języku polskim syntetyczne opracowanie tego tematu — stało się też od razu cenną pomocą zwłaszcza dla studiującej młodzieży.

Z inną wzorowo przygotowaną przez Józefę Orańską wystawą pt. „Grafika Rembrandta“ wiąże się artykuł *Grafika Rembrandta i jej wpływ na kształtowanie się realistycznej sztuki Oświecenia* („Widnokrąg“, dodatek do „Gazety Pozn.“, 1 II 1953, nr 26).

Do wydawnictwa *X wieków Poznania*, które przygotowuje się obecnie do druku, napisała Józefa Orańska cenne studium *Grafika Poznania*.

Nie ustawała w pracy do ostatniej chwili. Podczas zjazdu historyków sztuki w związku z wystawą „Realistyczny rysunek polski XIX wieku“, już ciężko chora, przygotowała referat na temat twórczości artystycznej Wielkopolan, których rysunki zamieszczono na wystawie. Pracowała do ostatnich tygodni życia nad monografią Tadeusza Konicza, do której materiały gromadziła od czasów swej podróży włoskiej. Porządkowała cały ten bogaty materiał, studiowała przynoszoną z bibliotek literaturę. Na kilkanaście dni przed śmiercią, gdy widziałam Ją po raz ostatni, mówiłyśmy o tej pracy: kazała sobie podać tekę z fotografiami, mówiła o rezultatach swych badań, opisywała koloryt obrazów, ożywiła się i rozjaśniła. Jakże godny podziwu jest ten entuzjazm, którego nie potrafiły stłumić ani długie lata wyczerpującej pracy, ani cierpienia fizyczne. Ten entuzjazm nieomal młodzieńczy, a także nadzwyczajna rzetelność i dobroć, obok niezwyklej skromności, najdobitniej charakteryzują Józefę Orańską jako człowieka i jako naukowca.

Alina Chyczewska